Nr. 6. Tarnów, dnia 7 lutego 1926 r. Rok II.



# NASZ GŁOS

Cena egzemplarza 15 gr. Prenumerata kwartalnie 2 Zł.

Tygodnik polityczno-społeczny.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: TARNÓW, Ul. SEMINARSKA 7.
WYDAWCA I ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR: JÓZEF PORĘBA.
Redaktor przyjmuje w dnie powszednie od godziny 4. do 5. po południu.



## Czy to jest śmieszne?

Kiedy brat jest w potrzebie, cóż bardziej polskiego, jak pomóc mu?

Kiedy kraj ogarnęło bezrobocie, cóż bardziej właściwego, jak szukać drogi do wyjścia?

A jednak są u nas ludzie, są stronnictwa, które chyba uwzięły, się by bezrobotnych doprowadzić do ostateczności, a Ojczyznę widzieć w zamęcie chińskich walk.

Gdyby choć ci marzyciele-awanturnicy czy nawet warchoły-zbrodniarze mieli pewny i skuteczny plan poprawy dzisiejszych stosunków.

Ale po próbie, jaką poczyniły pomysły socjalistyczno-komunistyczne w praktyce, na Rosji, jasnem jest, że utopja socjalistyczna przeczy życiu, przeczy naturalnemu porządkowi społecznemu. Skutków minionej wojny doznaliśmy na swej skórze, wiemy dobrze, że wojna, czy rewolucja przynosi jeszcze większy upadek gospodarczy, jeszcze większy zastój lub nędzę.

A więc zbrodnią jest myśleć o komunie, o dyktaturze proletarjatu, o bagnie wojny domowej, z czego skorzystaliby napewno Niemcy i Moskale i znów nas rozebrali.

Nam trzeba myśleć, radzić i działać tak, by wyjść z biedy i pomóc sobie.

### Sytuacja nie jest beznadziejną.

Rząd wszedł na drogę oszczędności budżetowych, na drogę jedynie wskazaną i skuteczną dla niezamożnego gospodarza. Mamy też nadzieję, że prędzej, czy później wyłonią się korzystne dla nas pożyczki, które ożywią nieruchome warsztaty pracy.

Ale tymczasem bezrobotni cierpią.

Ulżyć ich cierpieniom, pomóc im — jest powinnością chrześcijańską. I Bogu dzięki jest u nas tyle pięknych objawów miłosierdzia chrześcijańskiego, tyle odczucia niedoli współbraci, że możemy w tym wypadku służyć na wzór czynnego chrześcijaństwa.

A miłosierdzie chrześcijańskie nie jest czemś przykrem dla wspomagającego, ani dla otrzymującego pomoc. Ofiarodawców zapewnia sam Zbawiciel, Najwyższy Prawodawca kwestji społecznej: »Coście uczynili jednemu z tych najmniejszych, mnieście uczynili«. A bezrobotnym daje Boskie pocieszenie, że »ani włos nie spadnie z głowy waszej bez woli Bożej«.

Socjaliści, jako wrogowie chrześcijaństwa, jak to już nieraz publicznie ich główni przywódcy w przystępie szczerości głosili, wymyśleli obłudnicy nowy sposób zwalczania miłosierdzia chrześcijańskiego, wyśmiewając wszelką ofiarę i pomoc bezrobotnym. I tak w »Naprzodzie wołają, że chcą pracy nie jałmużny. A wiedzą dobrze, co zresztą i każde dziecko rozumie, że aby ruszyć pracę, trzeba zna- leźć kapitał i że dotąd go niema, to szkoda myśleć o rozpoczęciu pracy. Oni to dobrze rozumią. Ale faryzejsko wołają: pracy! — jedynie w tym celu, żeby ludzi rozdrażnić, żeby wmawiać w łatwowiernych, że oni tylko chcą pracy dla robotników, a inni że otem nie myślą.

Ale nie to tylko. Chcąc ukryć nadto, co się wszystkim w oczy narzuca.

Jeżeli nasze ubogie społeczeństwo, pomimo ciężkich warunków, składa ofiarę

## „Błogosławiony Bogumił“.

Szkic biograficzny.

„Cóż to za Święty — ten bł. Bogumił, którego najchwalebniejszy nam panujący Ojciec św. Pius XI dekretem z dnia 27 maja 1925 r. przypomniał Ojczyźnie naszej chlubnie zwanej „Matką Swiętych“ zatwierdzając Jego cześć publicznie Mu w Polsce od niepamiętnch czasów oddawaną i po dziś dzień w diecezji Władysławskiej i Gnieznieńskiej kwitnącą“ — zagadnął mnie mój znajomy i prosił o informację w tej sprawie, a zwłaszcza o podanie choć niektórych najważniejszych szczegółów z życia bł. Bogumiła.

»Chętnie panu służę« — odrzekłem — bo znany mi jest dokładnie i wspominany dekret papieski, znane mi też są historyczne szczegóły, dotyczące tego w Wielkopolsce ulubionego i barzdo czczonego św. Arcybiskupa Gnieznieńskiego“.

— Dziękuję księdzu uprzejmie za daną obietnice — przerwał mi znajomy mój — ale śmiem zauważyć, czyby nie było wskazanem tę informację, tak chętnie mi przyobiecaną, podać do wiadomości szerszej publiczności. Wprawdzie nasze gazety o danym dekrecie papieskim pozwalającym na cześć publiczną bł. Bogumiła, nic a nic ani o jego życiu, ani o działalności tego Świętego w Polsce nie powiedziały — to przecież takich, jak ja ciekawych na poznanie bliższych szczegółów z życia Tego, sądzę, że się znajdzie dosyć. Wszak nie chcielibyśmy zapewne zasłużyć i z tego względu na zarzut, **»Cudze chwalicie, a swego nie znacie“.**

— Możeby Szanowna Redakcja „Naszego Głosu“ która nas tak skrzętnie informuje o różnych uroczystościach i obchodach narodowych, o różnych kwestjach społecznych politycznych, przynosząc nadto w każdym numerze wiadomości z całego świata, a zwłaszcza z samego Tarnowa i jego okolicy — możeby — przypuszczam — umieściła w łamach swego pisma choć skromny artykulik o bł. Bogumile?

— Zgoda; napiszę ten artykulik i poproszę o przyjęcie i sądzę, że nie doznam odmowy — odpowiedziałem i pożegnawszy mego znajomego pobiegłem do domu, by wywiązać się z danej obietnicy napisać szkic biograficzny o bł. Bogumile.

Napisawszy tak, jak mi się w głowie ułożył i na papier wylał, oddaję go Szanownej Redakcji »Naszego Głosu«, która przyrzekła, że go umieści w łamach swego pisma. Niechaj czytelnicy sami osądzą, czy się należało społeczeństwu naszemu przypomnieć świetlaną postać bł. Bogumiła, Patrona naszego, by go otoczyć taką czcią i miłością na jaką — Swemi cnotami i świętością całego życia, poświęconego chwale Bożej i zbawieniu dusz ludzkich, Sobie zasłużył a jaką Stolica Apostolska po ośmiu wiekach milczenia w sercach naszych, jako Jego ziomków, zjednać i ożywić pragnie.

Czytajmy więc uważnie niżej podane szczegóły z życia bł. Bogumiła, byśmy się pobudzili i do należnej Mu czci i do ufności w Jego potężne u Boga pośrednictwo i orędownictwo.

Bł. Bogumił urodził się około r. 1116 w Koźminie; ojcem jego był Mikołaj, ze starożytnego rodu Porajów, hrabia Libicki i Kasztelan Gnieźnieński; matką jego była Katarzyna, herbu Gryf, z hrabiów Jaxów idąca, rodzona siostra Janisława, arcybiskupa gnieźnieńskiego; miał też bł. Bogumił brata starszego, Bogufała, z którym otrzymawszy od swoich świątobliwych rodziców podobne wychowanie, udał się na nauki do Gniezna, gdzie z zrządzenia Opatrzności Bożej znalazł znakomitego kierownika i mistrza w osobie św. Otona, późniejszego biskupa Bamberskiego.

Wyćwiczony w naukach, językach i w uczciwych obyczajach udał się bł. Bogumił dla nabycia wyższych umiejętności do Paryża. Tam wraz z swoim bratem miał sposobność poznania św. Bernarda, najświetniejszą gwiazdę i założyciela Zakonu Cystersów; a gdy brat jego Bogufał zachwycony widokiem św. Opata, jego niezwykłą światłością i mądrością prawdziwie niebiańską, wstąpił do Zakonu Cystersów, bł. Bogumił po ukończeniu studjów wrócił do Polski i osiadłszy w dobrach rodzinnych zajął się ich zarządem. Jaki duch go ożywiał, jak pojął ewangelję Chrystusową i jak ją pragnął w czyn zamienić, najlepszym tego dowodem to, że zaraz po śmierci rodziców swoich, który go uniwersalnym dóbr swoich dziedzicem uczynili, w Dąbrowie, rodzinnej włości, zbudował kościół, plebanję i hojnie je uposażył. Kościół ten, wystawiony ku czci Trójcy Przenajświętszej na wzgórku nad rzeką Wartą, konsekrował w swoim czasie wuj bł. Bogumiła, arcybiskup gnieźnieński, Janisław.

Tam też przebywając bł. Bogumił prowadził, choć w świeckim jeszcze był stanie, życie zakonnika; ukryty przed światem i jego zwodniczemi uciechami i przyjemnościami, zamiłowany w modlitwie, umartwieniu, pokucie i serdecznem nabożeństwie do Najśw. Marji Panny, którą codziennie czcił odmawianiem koronki i innych pacierzy. Był przytem dla wszystkich przykładem prawdziwej, katolickiej pobożności, połączonej z pracą; sumiennem i wykonywaniem obowiązków swojego stanu.

z mienia, pracy i czasu i niesie pomoc bezrobotnym, to bogate społeczeństwo żydowskie popierane przez socjalizm, powinno wspomagać przynajmniej swoich stronników.

Jeżeli nasze społeczeństwo potrafi w Krakowie ze swych ofiar rozdawać około 2 tysiące obiadów dziennie, jeżeli tarnowski Komitet ratunkowy mógł już cztery razy rozdać stu kilkudziesięciu rodzinom bezrobotnych produkta (po 2 klg. chleba, 2 klg. mąki pszennej i 50 dgr. cukru), jeżeli 130 rodzin inteligentnych w Tarnowie zgłosiło już przyjęcie dzieci bezrobotnych na wyżywienie a spodziewane są dalsze zgłoszenia, to żydzi mogliby cztery razy tyle zrobić.

Ale jeżeli żydzi wraz z socjalistami, czy też za ich poradą, nie chcą przyjść z pomocą bezrobotnym, na których pracy się utuczyli, jeżeli nie uznają miłosierdzia chrześcijańskiego, to niechaj w myśl swego hasła dadzą pracę.

Wołamy: niech kapitaliści żydowscy dadzą bezrobotnym pracę, niech ruszą kapitały swoje, wyjmą z ukrycia schowane dolary, których używają tylko na czarną giełdę, niech dadzą przynajmniej swoim zwolennikom-socjalistom.

A jeśli żydzi bezrobotnym ani pomóc nie chcą, ani dać pracy — to panowie socjaliści: z czegosię tu śmiać?

# Z gospodarki miejskiej P. Rypuszyńskiego.

W pierwszych dniach listopada 1925 r. rozeszła się po mieście senzacyjna wiadomość, że X. Prałat Mysor i P. Radca Schantroch, delegaci Tymczasowego Zarządu naszego miasta do przeprowadzania każdego miesiąca szkontrum Kasy miejskiej i kas Zakładów miejskich, złożyli ten mandat, podając w piśmie skierowanem do Magistratu jako powód tego kroku **„Ani sumienie, ani poczucie obywatelskiego obowiązku nie pozwala nam być stróżami grosza publicznego, którym Kierownictwo tymczasowego Zarządu miejskiego lekkomyślnie i rozrzutnie szafuje"**.

Zawiadomione o tym fakcie Województwo i tymczasowy Zarząd powiatowy (Rada powiatowa) zarządziły zbadanie gospodarki miejskiej P. Rypuszyńskiego, powierzając tę czynność komisji lustracyjnej z P. Sekretarzem Przybyłkiewiczem na czele. Badanie to bardzo żmudne i uciążliwe trwało kilka tygodni. Nie znamy szczegółów i wyniku tych dochodzeń, gdyż komisja lustracyjna nie była w stanie pomimo najlepszych chęci przedłożyć swego sprawozdania.

Ponieważ jednak coraz częściej słyszeć się dają w mieście alarmujące, a niestety prawdziwe wiadomości o samowolnej, lekkomyślnej, rozrzutnej i finanse miasta rujnującej gospodarce P. Rypuszyńskiego, staraliśmy się zebrać tymczasem niektóre szczegóły tej gospodarki, by się niemi podzielić z mieszkańcami naszego miasta, którzy płacąc znaczne podatki i daniny miejskie, dające się we znaki nawet zamożniejszym sferom obywateli, są interesowani w tem, by ten grosz publiczny nie był marnowany.

W następnych numerach naszego pisma podamy obfite szczegóły tej marnotrawnej i lekkomyślnej gospodarki. Dzisiaj ograniczamy się tylko do dwóch dosadnie charakteryzujących nieobliczalne w skutkach postępowanie P. Rypuszyńskiego.

W miesiącu czerwcu 1925 r. został przyjęty do służby prowizorycznej jako kierownik Elektrowni p. Zawadzki, podobno krewny, czy powinowaty, czy też tylko przyjaciel p. Rypuszyńskiego i jego rodziny. Jako kierownik pobiera bardzo ładną płacę oprócz wspaniałego mieszkania, w ostatnich tygodniach odnowionego podobno niepotrzebnie a kosztownie w tak zwanym »Białym Domu«. W dwa miesiące urzędowania p. Zawadzki otrzymuje od p. Rypuszyńskiego z funduszów Elektrowni remunerację 500 zł. z okazji ukończenia czyszczenia motoru Diesla. Robotnicy Elektrowni, którzy naprawdę zasłużyli na remunerację za swoją wytężoną, kilkumiesięczną pracę przy tem czyszczeniu, otrzymali śmieszne odczepne, a to: czterech po 10 zł., a dziewięciu po 5 zł. Mało było tej remuneracji dla p. Zawadzkiego. Na Nowy Rok, a więc po półrocznej służbie, otrzymuje p. Zawadzki remunerację w wysokości **800 zł.**, pomimo tego, iż członkowie Magistratu jak najkategoryczniej zastrzegali się przeciwko temu. Oczywiście dla robotników nie było już pieniędzy na datki noworoczne i dopiero na energiczne upomnienie się członków Zarządu miasta na pełnem posiedzeniu Rady otrzymali żebracze datki, sięgające podobno najwyżej 10 zł. Robotnicy wodociągowi i inni remuneracji nie otrzymali.

Wyciska się krwawy grosz z najbiedniejszych. Nędzny straganiarz, czy żebracza przekupka, czy kobieta wiejska, przynosząca do miasta kurę na sprzedaż musi uiszczać wysokie, nieraz ponad ich siły opłaty — zalegające świadczenia miejskie ściąga się drogą kosztownych skarg sądowych i egzekucyj, doliczając wysokie odsetki za zwłokę — na to, by p. Rypuszyński mógł z czego dawać swoim ludziom królewskie podarunki, a marnie wynagradzanemu robotnikowi miejskiemu rzuca się wyżebrany dopiero ochłap kilkuzłotowy. Oczywiście, gdy tak się wyrzuca i trwoni grosz miejski, to na jakąś wydatniejszą pomoc bezrobotnym brakuje już pieniędzy.

P. Rypuszyńskiemu nie wystarcza już powóz miejski, z eleganckim zaprzęgiem. Pomimo dwukrotnej uchwały pełnej Rady, sprzeciwiającej się temu kosztownemu wydatkowi, zakupuje p. Rypuszyński zbytkowne auto, które wraz z dodatkami kosztuje w miesiącu październiku przeszło ośm tysięcy złotych, wypłaconych z funduszów Elektrowni. Okazuje się, że jest to auto przestarzałej marki, nie do użycia na naszych drogach, a nadto zepsute tak, iż dwukrotne próby naprawy przez fachowych monterów były bezskuteczne.

Najsmutniejszym jest fakt, którego nie można dosyć dosadnie napiętnować, i przygwoździć, że p. Rypuszyński na ostry sprzeciw członków pełnej Rady miał odwagę powiedzieć: **„Wolno mi było kupić auto, ale sprzedać mi go nie wolno"**, czyli innemi słowy: wolno mi działać na szkodę miasta i trwonić jego fundusze, ale mi nie wolno oględnie i oszczędnie zarządzać dobrem miasta.

Cieszcie się bezrobotni! Wprawdzie przymieracie z głodu i zimna, ale za to p. Rypuszyński kupił zbytkowne auto za miejskie pieniądze. Jeżeli go się uda naprawić i zobaczycie p. Rypuszyńskiego w okazałem aucie na ulicach miasta, z pewnością z radości zapomnicie o głodzie i zimnie, a piersi wasze rozpierać będzie duma, iż głowa miasta tak dba o to, by godnie — już nie w powozie, ale w okazałem aucie — reprezentować wielkość naszego grodu i swej dyktatorskiej władzy!

(C. d. n.)

# O ZACHOWANIU SIĘ W KOŚCIELE.

Jeżeli zawsze i wszędzie razi nieuprzejmie i niekulturalne zachowanie, jakże godnem napiętnowania jest ono w kościele, w domu Bożym. A niestety z bólem powiedzieć trzeba, że zachowanie się wiernych w kościołach naszych jest nieraz w najwyższym stopniu rażące. Kto wybiera się dla przyjemności do teatru lub kinomatografu, wie z góry, że przez dwie godziny siedzieć musi na swojem miejscu spokojnie bez przechadzania się w czasie przedstawienia po całym lokalu, bez przeszkadzania innym popychaniem i rozpieraniem się. Wie także, że nie może się spóźnić, gdyż grozi mu zamknięcie drzwi i niewpuszczenie na salę, lub w najlepszym razie błądzenie w ciemności i dotkliwe uwagi i szemranie publiczności. Jakże inaczej wyobraża sobie wiele osób niedzielne pójście na Mszę św., jakkolwiek wzywa je tam obowiązek religijny, przykazanie kościelne, nakazujące wysłuchać Mszy świętej „z uczciwością i nabożeństwem". Idą do kościoła — ot tak sobie, byle przyjść jeszcze na ewangelję, wchodząc po rozpoczęciu Mszy św., rozpychają się przez tych, którzy zawczasu zajęli miejsca, przechadzają się i robią przegląd wszystkich miejsc w kościele, czy gdzie nie znajdzie się przypadkiem trochę więcej miejsca. Nieraz widać w kościele całe gromadki osób, przenoszące się podczas Mszy św. z miejsca na miejsce bez koniecznego powodu, robiąc zamęt, potrącając zagłębionych w modlitwie, przyczem nie obejdzie się bez wytrącenia komu książki do nabożeństwa lub ró-

# Śmiech to zdrowie.

Przed laty jedenastu umieściłem w „Pogoni" tarnowskiej artykulik o hygjenicznem znaczeniu śmiechu. Od tego czasu bardzo wiele upłynęło wody, a nawet więcej jak za dużo upłynęło krwi ludzkiej na terenach Europy, a z tego czy nie najwięcej wsiąkło w naszą ojczystą ziemię. Czasy wojenne i powojenne oduczyły ludzi śmiać się i prawdziwie się cieszyć. Znikły ludzkie zapusty, a nastały długie posty i ciągłe „gorzkie żale", — zatem nie było ani ochoty, ani też tematu do śmiechu.

Będąc sam wielkim zwolennikiem śmiechu, a jako lekarz, oceniając jego wysoką wartość hygjeniczną, chcę zwrócić uwagę uroczych tarnowianek i szanownych tarnowian na cenny skarb, jakim jest szczery, serdeczny śmiech dla naszego zdrowia, niemniej też dla urody i przypomnieć pokrótce, jakim aktem fizjologicznym jest śmiech i w czem leży jego wartość zdrowotna, tak iż stało się popularnem przysłowie: śmiech to zdrowie.

Zanim przystąpię do analizy śmiechu, czem on jest i w jaki sposób powstaje, muszę przedewszystkiem zauważyć, iż są rozmaite rodzaje śmiechu i nie każdy ma jednakową wartość zdrowotną. I tak mamy śmiech serdeczny, szczery, pospolicie nazwany śmiechem z całego gardła, — dalej śmiech ironiczny, podśmieszek, śmiech wymuszony, fałszywy, śmiech jedynie z konwenansu, kiedy ktoś sili się na dowcipy—często głupie — i oczekuje, żeby obecni z tego się śmiali! takiemi daje się tę jałmużnę, mającą barwę więcej politowania, niż śmiechu. Są dalej słodkie uśmieszki, częste u młodych pensjonarek, opowiadających sobie na uszko ich ciekawe przeżycia, przeżycie niewinne, podobne do dwóch lilji, nachylających się do siebie za lada wiatru podmuchem. — Wreszcie bywa u niektórych śmiech cierpko-kwaśny, przy którym usta zesznurowują się, jak po łyżce octu siedmiu złodzieji; taki śmiech pojawia się często na twarzy „pensjonarek" czterdziesto kilku-letnich, kiedy spostrzegą hołdy, oddawane przez młodzież pensjonarkom siedemnasto-letnim, nie kładąc tamy dobroczynności — chociażby i dwudziesto-letnim.

Wkońcu że wspomnę o śmiechu psycho-patologicznym, widywanym na twarzach matołków, głuptasów i t. d. Prawdziwą wartość zdrowotną dla nerwów i umysłu ma jedynie śmiech w całem tego słowa znaczeniu—z całego gardła, tamte inne są tylko surogatem i jako taki mają taką wartość, jak kawa (cykorja) Franka w stosunku do prawdziwej kawy Mokka.

Śmiech ze stanowiska fizjologicznego jest aktem samowolnym, odruchem, jak ziewanie, wzdychanie, kaszel i kichanie. Akty te mają na celu odruchowo pobudzić oddechanie do wymiany gazów, t. j. wydalić kwas węglowy, a wchłaniać tlen. Wzdychanie n. p. znamionuje przeładowanie chwilowe krwi kwasem węglowym i nie jest niczem innem, jak tylko głębokim wdechem i wydechem. — W smutku i przygnębieniu oddechamy zazwyczaj bardzo płytko i powierzchownie, wprost zapominamy oddechać, tak długo, aż pokąd przepełnienie krwi kwasem węglowym nie pobudzi nas do wciągnięcia tlenu, co się dzieje przy głębokiem westchnięciu; podobnie ma się rzecz z ziewaniem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

żańca z ręki, zdarcia osobie w żałobie welonu i kapelusza, innej chustki z głowy i wielu gorszych, zakłócających spokój domu Bożego, wydarzeń.

Czyż w takich okolicznościach zamarzyć wogóle można o skupieniu i odpowiednim nastroju do modlitwy? Takiem postępowaniem daje się zły przykład zwłaszcza młodzieży i dzieciom.

O gorączkowym pośpiechu, ogarniającym większość ludzi z chwilą czytania przez kapłana ostatniej ewangelji, wspominać nie potrzeba, tak jest to powszechnie znane, można jedynie wyrazić zdziwienie, że spieszącym się starczy potem czasu na wystawanie przed kościołem i przechadzanie się po ulicach.

Oby tych kilka uwag przyczyniło się do tego, aby chwała Boża nadal w naszych kościołach nie doznawała uszczerbku, aby ludność polska umiała się zachować w kościele ze skupieniem i godnością, jak na wierny zawsze Kościołowi i kulturalny naród przystało.

*A. D.*

# Z ruchu robotniczego

### Groźba powiększenia bezrobocia.

Wobec ciężkiej sytuacji finansowej w jakim się obecnie znajduje Francja, przedsiębiorcy tamtejsi przechodzą także przesilenie przemysłowe, wskutek czego zwalniają z pracy robotników, w pierwszej linji cudzoziemców. Wobec tego do Polski powróci 453.000 robotników, co zwiększy kłopot dla Rządu.

### Ujednostajnienie prawodawstwa pracy.

Przy ministerjum pracy i opieki społ. istnieje od dawna ub. roku specjalna komisja do spraw ujednostajnienia prawodawstwa pracy. Poza urzędnikami ministerstwa wchodzi do niej cały szereg wybitnych prawników, rzeczoznawców w tej dziedzinie prawa. Na kilku odbytych posiedzeniach komisja przeprowadziła dyskusję ogólną w sprawie projektu **ustawy o umowie o prace robotników,** mającej na celu ujednostajnienie przepisów tych dla całego państwa, oraz rospoczęła dyskusję ogólną w sprawie projekta **ustawy o sądach pracy.**

### Ustawa o pracy najemnej w rolnictwie.

Ministerstwo pracy przygotowuje projekt **ustawy o pracy najemnej w rolnictwie.** Projekt ma stanąć na normach, wytworzonych już przez życie i nadać im powagę prawa. Dotychczas stosunki pracy w rolnictwie regulowane były albo przez przestarzałe prawa zaborcze (niekiedy z przed stu lat i więcej) albo też — i to przeważnie — przez zawierane po wojnie umowy zbiorowe lub w braku umów przez orzeczenie komisyj rozjemczych. Było to zazwyczaj połączone z długiemi targami, groźbą strajków itp. Prawodawcze więc uregulowanie tych spraw uważać należy za rzecz wysoce pożądaną.

### POLSKO NIEMIECKA UMOWA EMIGRACYJNA.

Wspomniane przez nas w Nr. 4 „Naszego Głosu" tymczasowe porozumienie co do robotników polskich, udających się na roboty sezonowe do Niemiec, ustala przekraczanie granicy przez robotników tych za **bezpłatnymi paszportami,** zwolnienie ich od wiz niemieckich, zrównanie robotników polskich z niemieckimi w warunkach pracy i płacy, oraz ubezpieczenie robotników na zasadzie Konwencji Genewskiej. Dalsze rokowania w sprawie stałego układu emigracyjnego rozpoczną się w kwietniu br.

Co do robotników, którzy przed zawarciem tej umowy przeszli przez t. zw. zieloną granicą z pominięciem przepisów ruchu granicznego, uchwaliła Sejmowa Komisja ochrony pracy jednogłośnie wniosek, wzywający rząd do umorzenia i wstrzymania kar administracyjnych i sądowych względem tych robotników, którzy do 1 stycznia br. udali się na roboty sezonowe do Niemiec bez zezwolenia władz polskich.

# Emigracja do Kanady.

Przy końcu stycznia bawił przejazdem w Warszawie Mr. W. I. Egan, minister do spraw imigracji i kolonizacji Kanady. P. minister Egan odbywa podróż po Europie w celu poinformowania rządów szeregu państw o układzie rządu kanadyjskiego z dwoma Towarzystwami kolejowemi kanadyjskiemi (Canadian Pacific Railway i Canadian National Railway) w sprawie imigracji rolników z Europy. P. Egan złożył wizytę dyrektorowi urzędu emigracyjnego p. Stanisławowi Gawrońskiemu i odbył z nim dłuższą konferencję, podczas której p. Egan wyjaśniał środki, jakie rząd kanadyjski stosuje celem zabezpieczenia pracy robotników rolnych, jako też osadników, przytem zaznaczył uznanie dla emigrantów z Polski.

Co do osadników, to rząd kanadyjski wyda rozporządzenia później. Na razie rozpocznie się w drugiej połowie marca wyjazd **robotników rolnych.**

Robotnicy, rolni, wyjeżdżający do Kanady, dzielą się na dwie kategorje:

1) robotników rolnych, jadących do określonego farmera (właściciela majątku) w Kanadzie, który wyrobił dla nich t. zw. „aplikację";

2) robotników rolnych, wyjeżdżających na odpowiedzialność przyznanej poszczególnym linjom okrętowym ilości robotników rolnych.

Porządek udzielania pozwoleń przez przedstawiciela wymienionych kanadyjskich kolei żelaznych, kierujących robotników rolnych do pracy w Kanadzie, został ustalony w porozumieniu z Urzędem emigracyjnym w Warszawie—w sposób następujący:

Wszyscy robotnicy rolni, zarówno pierwszej, jak i drugiej kategorji, przechodzą przez inspekcję przedstawiciela kanadyjskiego, który kwalifikuje ich pod względem stanu zdrowia, wiadomości rolniczych, oraz znajomości czytania.

O ile urzędnik kanadyjski uzna, że dany emigrant nie jest rolnikiem, nie umie czytać, lub nie jest zdrów — pozwolenie na wyjazd zostaje mu odmówione.

Wychodźcy, zakwalifikowani przez przedstawiciela kanadyjskiego jako zdolni do wyjazdu, mogą otrzymać natychmiast po inspekcji permit (pozwolenie) na wyjazd do Kanady, o ile **opłacą całkowitą należność za kartę okrętową.** Wychodźcy ci otrzymają zezwolenie na **bezpłatny paszport** zagraniczny.

Wychodźca, któremu urzędnik kanadyjski przy inspekcji odmówił wydania zezwolenia na wjazd do Kanady, nie może otrzymać paszportu.

# Oszust z Tarnowa

albo

## Nowy hrabia — stary kawał.

Do hotelu, „Sawy przy Nowym Świecie w Warszawie zajechał onegdaj jakiś dżentelmen—hrabia Józef Laksas-Saksas. Portjer przecierał oczy, czytając tak dziwaczne nazwisko. Pan hrabia oddał paszport i zakwaterował. Na drugi dzień do pana hrabiego, dyrektora Laksas Saksas, zaczęli schodzić się liczni interesowani, w kwestji wyjazdu do Ameryki Pan dyrektor załatwiał interesantów życzliwie, obiecał przez swoje rozgałęzione życzliwe stosunki popierać prośby doń skierowane, przyjmował odpowiednie papiery i zadatki pieniężne.

Tymczasem warszawski urząd śledczy otrzymał wiadomość z Krakowa, iż przyjechał do Warszawy międzynarodowy oszust, który już zapisał się w zagranicznych aktach kryminalnych, oraz poszukiwany jest przez sądy i urzędy śledcze **Tarnowa, Krakowa, Lwowa** i td. Oszust operował pod nazwiskami: Sasaka, Orzechowskiego, Ławnika i zdołeł oszukać na kilkadziesiąt tysięcy złotych kilka set emigrantów, chcących z zowrotem wrócić do Ameryki w powiecie zwłaszcza mieleckim, a także ropczyckim i tarnowskim, pobierając większe zaliczki w dolarach, rzekomo na wyrobienie paszportów i zezwolenia na wyjazd do Stanów Zjednoczonych. Pan hrabia Laksas-Saksas zamierzał umknąć i w tym celu przygotował już sobie paszport i inne potrzebne dokumenta.

Przy oszuście znaleziono podczas rewizji **2.000 złotych polskich, brylanty, zegarki złote, 1430 dolarów,** kikanaście fałszywych paszportów a w skarpetce koło nogi pieczątkę Starostwa w Pińsku, a nadto luksusowe przybory podróżne.

Oszust został zaaresztowany.

Do ekspozytury Urzędu śledczego w Tarnowie, zgłaszają się różni poszkodowani przez owego oszusta. Wszyscy, którzy mają do niego jeszcze pretensje, powinni jak najprędzej zgłosić w wymienionym urzędzie.

# Co tydzień niesie.

## ZE ŚWIATA:

**W Niemczech nowy rząd Luthera** uzyskał 10 głosów większości w głosowaniu nad wnioskiem przyznania rządowi zaufania. Po tak długiem przesileniu sukces to za mały. To też mówią już o upadku tego rządu.

Wogóle Niemcy mają nie mało kłopotów. Obecnie toczy się tam wielka **walka byłych królów i książąt,** którzy wystąpili z wielkiemi pretensjami **o odszkodowanie** za to, że pozbawiono ich tronu. Rząd niemiecki miał wielką ochotę im to odszkodowanie przyznać i pewnie parlamentby też na to się zgodził, lecz socjaliści wszczęli o to wielki hałas i chcą przeprowadzić głosowanie całego narodu, czy dawniejszym panującym dać odszkodowanie, czy też puścić ich z próżnemi rękoma.

Liczba **bezrobotnych w Niemczech** przekroczyła **2 miljony** osób.

**Stosunki między Włochami a Niemcami są naprężone** z powodu działalności niedawno powstałej w Bawarji organizacji niemieckiej, mającej na celu bojkotowanie towarów włoskich i powstrzymywanie Niemców od wyjazdu do Włoch. Rząd włoski wysłał notę w tej sprawie do rządu niemieckiego, w której zagroził, że w razie nierozwiązania wspomnianej organizacji, nastąpi bojkot ze strony Włoch w stosunku do Niemiec. Rząd niemiecki odpowiedział, że wspomniana organizacja ma charakter prywatny. W odpowiedzi na to odbywają się we Włoszech po miasta wielkie demonstracje przeciwniemieckie. Wielką senzację w świecie politycznym wywołało oświadczenie Musoliniego, niewiadomo, czy szczerze, czy też tylko na postrach wygłoszone, że Francja i Włochy muszą iść razem przeciw Niemcom.

Senat przyjął **przystąpienie Stanów Zjednoczonych** do światowego **Trybunału rozjemczego** 76 głosami przeciw 17. Dla Europy ważnem jest zastrzeżenie, które orzeka, że tylko wtedy będą mogły być wydane wyroki rozjemcze w kwestjach, dotyczących Ameryki, jeżeli obie strony powezmą taką uchwałę przez traktaty ogólne lub specjalne.

Uzupełniające dochodzenia **w sprawie fałszerstw węgierskcih** przejdą obecnie z powrotem w ręce władz policyjnych, którym też przekazała prokuratura szereg podejrzanych osób do ponownego przesłuchania. Obecni będą przy tem nietylko przedstawiciele banku francuskiego, ale też francuscy funkcjonarjusze policyjni.

**Zatarg rosyjsko-chiński** został **zakończony** wzajemnym układem kompromisowym obu stron. Komunikacja kolejowa zostanie przywrócona o ile nie zajdzie nowa awantura.

**W Japonji** zmarł prezes rady ministrów Kato. Z tego powodu gabinet poddał się do dymisji. Minister spraw wewnętnych Wakatsuki, tymczasowo wo sprawujący funkcje premjera, utworzył na polecenie cesarza, po krótkich pertraktacjach, nowy rząd, składający się z tych samych ministrów co i poprzednio. Co za wzór dla Europy!

Wybuchło nowe **powstanie chrześcijańskich Kurdów przeciwko Turcji.** W różnych miejscowościach przyszło do gwałtownych starć, pomiędzy powstańcami a wojskiem tureckiem.

## Z POLSKI:

### O wejście Polski do Rady Ligi.

Cała prasa zagraniczna omawia obecnie szeroko sprawę wstąpienia Polski do Ligi—jako członka stałego. Rada Ligi posiada dotychczas 4 ch członków stałych. Ostatnio jest aktualna sprawa powiększenia liczby członków do 7. Te trzy miejsca są zarezerwowane dla Niemiec, Ameryki i Rosji. Polska, jako najsilniejsze państwo z Europy środkowej, słusznie domaga się dla siebie tego stanowiska, aby móc bronić interesów swoich i Słowian. Tem więcej, że mają tam wejść Niemcy, odwieczni wrogowie Słowian—i Rosja. Anglicy, jak zwykle, w naszych sprawach są temu przeciwni. Pisma angielskie twierdzą, że pierwszeństwo na uzyskanie tego stanowiska mają: Hiszpania i Brazylja. Mamy też i przyjaciół, którzy popierają nasze domaganie się. Do nich należą przedewszystkiem Francuzi. Cała prasa francuska dowodzi konieczności wejścia Polski do Rady Ligi. Ostatnio i dzienniki czeskie popierają nasze stanowisko, uzasadniając i popierając żądanie Polski.

**W Sejmie** wygłosił p. min. skarbu Zdziechowski przemówienie (exposé) **o naszem położeniu gospodarczem. Budżet jest jeszcze zbyt duży.** Muszą nastąpić dalsze oszczędności. Ale obcinanie budżetu kosztem i tak niedużych pensji urzędniczych lub zmniejszenia pomocy bezrobotnym nie doprowadziłoby do celu. Systematycznie dźwigamy się z **upadku gospodarczego.** W grudniu ub. r. mieliśmy nadwyżkę przeszło 100 miljonów złotych wywozu nad przywozem. Takiej sumy nie mieliśmy jeszcze nigdy. To też wartość złotego znacznie się podniosła.

Dość poważne **polepszenie** zaznaczyło się **w wywozie węgla**, który wskutek wojny celnej z Niemcami tak upadł, że na obszarze Górnego Śląska powstało groźne przesilenie. Znaleziono szczęśliwie nowe rynki zbytu węgla w 17 krajach a zwłaszcza w Szwecji. Moglibyśmy tam wywozić miesięcznie nawet 300.000 ton, gdyby port gdański był na tnki eksport przygotowany. W każdym razie przez Gdańsk i Gdynię idzie na północ (Szwecja i Finlandja) około 200.000 ton, co już poważnie odciąża śląską produkcję. Nasz węgiel wypiera tam angielski, gdyż jest tańszy i ma lepszy skład chemiczny. Już obecnie dochodzi produkcja węgla na Górnym Śląsku do cyfry, jaką osiągnięto przed wojną celną. Włochy mają odebrać od nas 600.000 ton węgla, a za to pozwolimy na wprowadzenie 50.000 ctn. pomarańcz do Polski. Jeżeli nadto dojdziemy do porozumienia z Niemcami na podstawie odbierania przez nich 200—250.000 ton miesięcznie, przesilenie węgla zostanie całkowicie opanowane, a czynny bilans haandlowy będzie ufrwalony.

„Lud Katolicki" podaje za „Kurjerem Porannym", ze w Krynicy odbył się niedawno zjazd wielu polityków endeckich i piastowych i że prowadzono tam bardzo **poważne, polityczne konferencje**. Między innymi byli tam obecni poseł Witos i gen. Sikorski.

Niech radzą, byle dla dobra ojczyzny a Polska skrzepnie i umocni się bo utrzymanie niepodległości, rozwój i postęp — zależą od nas samych.

## Walne doroczne zebranie

Chrześcijańskiego Związku zawodowego *dozorców* dowowych odbędzie się w niedzielę dnia 7. b. m. o godź. 3 po południu, w sali zebrań pod katedrą z następującem porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zebrania.
2) Sprawozdanie z działalności za rok ubiegły.
3) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej za rok 1925 r.
4) Wybór nowego Zarządu i Komisji rewizyjnej.
5) Wolne wnioski.

*Zarząd uprasza o przybycie wszystkich PT. Członków.*

# KRONIKA.

**Wielki koncert „Echa"**, Tow. śpiewackiego z Krakowa ze współudziałem artystów opery pp. Adama Mazurka (baryton) i Edwarda Różańskiego (bas) odbędzie się dnia 10 lutego (środa) o godz. 8 wieczorem. Program obfity.

**Festyn zimowy** w sali „Sokoła" I. urządza Tow. opieki nad młodzieżą przy III. gimnazjum w niedzielę dnia 7 b. m. o godz. 3 po południu. Dochód na budowę lecznicy chorych uczniów tego gimnazjum i na Pomoc koleżeńską zakładu.

**„Halka" i „Faust"** — Zrzeszenie artystów opery warszawskiej odegra we środę, 10 lutego „Halkę" Moniuszki, a 11 lutego „Fausta" Gounoda. Początek o godz 8·15 wieczorem.

**Redukcja pociągów osobowych**. Na okres słabego ruchu pasażerskiego wstrzymano z ważnością od 1 lutego br. aż do odwołania bieg następujących pociągów pasażerskich w tutejszym okręgu:

Na odcinku Kraków-Tarnów zniesiono pociąg nr. 23, odjeżdżający z Krakowa 11·45 i pociąg nr. 612, odjeżdżający z Tarnowa o 13·48. Pociąg nr. 611, odjeżdżający z Krakowa o 11·05, będzie odjeżdżał z Tarnowa do Lwowa o 14·07 jako pociąg Nr. 23. Podróżni do Nowego Sącza i Krynicy muszą w Tarnowie przesiąść.

Na linji Krynica Tarnów: wstrzymano pociąg nr. 6712/612, odjeżdżający z Krynicy o 8. Natomiast uruchomi się na linji Krynica-Muszyna pociąg dodatkowy z odjazdem z Krynicy o 4·15 z połączeniem do pociągu Nr. 620 w Muszynie.

Pociąg pospieszny Nr. 6, odjeżdżający z Krakowa o 22·55 będzie w Ząbkowicach łączył się z pociągiem nr. 4 od Katowic i będzie przyjeżdżał do Warszawy o godz. 8·14.

**Świadectwa przemysłowe**. Ministerstwo skarbu wydało zarządzenie, aby z dniem 1 lutego 1926 r. władze skarbowe przystąpiły do przeglądu przedsiębiorstw i spisywania protokołów za nieposiadanie świadectw przemysłowych. Płatnicy powinni przeto we własnym interesie zaopatrzyć się we właściwe świadectwa przemysłowe (karty rejestracyjne) ponieważ — w razie stwierdzenia naruszeń w tym kierunku ustawowych przepisów — będą natychmiast sporządzone protokoły i nakładane kary pieniężne, które wynoszą: 1) za prowadzenie przedsiębiorstwa bez świadectwa przemysłowego od 3 do 20-krotnej kwoty nieuiszczonej za świadectwo, 2) za posiadanie niewłaściwego świadectwa przemysłowego względnie za nieposiadanie karty rejestracyjnej — do wysokości 3-krotnej kwoty, stanowiącej różnicę między ceną właściwego a posiadanego świadectwa przemysłowego, względnie stanowiącej należną opłatę za kartę rejestracyjną. Kara ta nie zwalnia od obowiązku nabycia właściwego świadectwa przemysłowego (karty rejestracyjnej).

**Jeden radny komunistą, a drugi**... I to prawdziwie drugi, bo drugi z listy „Bundu" Nr. 4 p. Sukman Józef, delegat do Rady Kasy Chorych. Ale zacznijmy od początku. Katarzyna Wszoł otrzymała z Kasy Chorych w Tarnowie list do Okręgowego Związku Kas Chorych w Krakowie celem odbycia operacji. W liście były też dołączone 4 zł. na bilet kolejowy. Przed wyjazdem poszła chora pożegnać się ze znajomemi i na ulicy Goldhamera zgubiła ów list. Było to dnia 21 stycznia. List ten znalazła niejaka Schwarz i oddała go czeladnikowi krawieckiemu, pracującemu u jej ojca, Sukmanowi, delegatowi do Kasy Chorych, który podjął się list ten oddać do Kasy. Ale tego nie uczynił. List zniszczył, a pieniądze oddał do Kasy dopiero na interwencję policji dnia 29 stycznia. Dlaczego list zniszczył, a pieniądze przetrzymał? Może z litości, nie chcąc, by chora poddała się operacji. Już drugi delegat „Bundu" skompromitowany. Który popisze się trzeci z rzędu?

**Trzech rabusiów**: Józef Chrobak, Ludwik Wiśniewski i Barszcz Alojzy lat 18—22 z Tarnowa wypadli z pod mostu kolejowego przy ul. Tuchowskiej dn. 3 b. m. na wóz wiozący 35 kg. mąki pszennej z młyna „Roman" i uciekli z tą mąką wzdłuż toru kolejowego. Następnie mąkę tę sprzedali czy ukryli przy ul. św. Marcina. Będą oczywiście za to odpowiadać przed sądem.

**Znani z procesu** o włamanie do Kasy Oszczędności i zasądzeni w Tarnowie, odpowiadali obecnie przed sądem okręgowym w Katowicach za inne sprawy z tamtych stron i dostali tam: Leon Groner 8 lat więzienia i Drozdowski Stanisław 5 lat.

**Kradzież torebkowa**. Marja Wrona, żona Karola z Tarnowa, karana kilkakrotnie za kradzieże, wyciągła w Rynku z torebki ręcznej Rosy Kranzler portfel, zawierający 220 zł. podczas, gdy ta była zajęta kupnem. Podczas tej manipulacji chwyciła ją p. Kr. za rękę i oddała policji.

**Skradła trzewiki** męskie dnia 29 stycznia w sklepie Natana Schwarza przy ul. Żydowskiej niejaka Aniela Szydłowska z Gorzkowic pow. Bochnia i zdołała ujść ze sklepu. Kupiec spostrzegł brak trzewików i poszedł szukać złodziejki. I znalazł ją w innym sklepie obuwia przy tej samej ulicy. Oddana w ręce policji tłumaczyła się, że uczyniła to rzekomo z nędzy.

**Wykład** prof. Dr. Witolda Rybczyńskiego na temat: „Zmierzch filozofji greckiej. Szkoła żydowsko-aleksandryjska. Neoplatonizm" odbędzie się w niedzielę dn. 7 b. m. o godzinie 11 przed południem w sali „Marzenia".

**Zbiórka na bezrobotnych** odbędzie się w niedzielę. dnia 7 b. m. Robotnicy zbierać będą sami. Niech nikt nie poskąpi tych 10 groszy.

**Skorowidz Przemysłowo — Handlowy miasta Tarnowa** ukaże się w niedługim czasie staraniem Konc. Biura Inf. dla Spraw Wojsk. w Tarnowie.

Skorowidz zawierać będzie dokładne adresy wszystkich firm handlowych i przemysłowych, z uwzględnieniem wszystkich rzemiosł i rękodzielników wolnych zawodów, specjalistów, Związków zawodowych, dobrowolnych, Towarzystw i Stowarzyszeń.

W interesie wszystkich interesowanych leży, aby co prędzej podali do Konc. Biura Inf. dla Spraw Wojskowych w Tarnowie, ul. Szpitalna 18 (telefon 261) swoje adresy z uwzględniem wszystkich danych odnoszących się do ich przedsiębiorstw, zajęć, celów i.t.p. Adresy zamieszczone będą bezpłatnie.

## Zmarli w ubiegłym tygodniu.

**Emil Wysocki,** emer. kasjer pocztowy, w 84 tym roku życia, zmarł 29-go stycznia. Pogrzeb odbył się 31-go stycznia o godz. 3·30 po poł. z domu żałoby przy ul. Średniej l. 5.

**Joanna Kijakówna,** b. uczennica 3 kl. S. S. Urszulanek, zmarła 16-tej wiośnie życia, 29-go stycznia. Pogrzeb odbył się 31-go stycznia o godz. 3-ciej po poł. z domu żałoby przy ul. Mała Strusi. na l. 40.

**Jan Kwiatkowski,** starszy brat III. Zakonu św. Franciszka i obywatel miasta Tarnowa, 77-tym roku życia, zmarł 2 go lutego. Pogrzeb odbył się 4-go lutego o godz. 3-ciej po poł. z domu żałoby przy ul. Urwanej l. 15.

## NA BEZROBOTNYCH
**złożyli w Redakcji:**

**N. N.** 3 ciepłe staniczki dziecinne, 5 koszulek dziecinnych, 2 czapeczki, 1 krawatkę (używane).

**X. R.** 4 koszule męskie (używane).

**St. Cz.** 2 staniki ciepłe (używane).

Nadto p. **Jerzy Turek** zgłosił gotowość przyodziania u siebie w domu jednego chłopca, a tak samo p. **Wanda Szajblerowa** dwóch chłopców od lat 6 do 8-miu i matkę z niemowlęciem. Bóg zapłać!





Nakładem Wydawnictwa „Naszego Głosu". — Drukarnia Ludwika Styrny w Tarnowie.